



Poselstwo Jeremiasza, a wtóra obecność

Za podstawę naszej lekcji przyjmujemy werset Jeremiasza 6:27:

„Ustanowiłem cię badaczem wśród mojego ludu, abys poznał i badał ich postępowanie”.

Jeremiasz otrzymał poselstwo od Pana dotyczące badania stanu moralnego narodu izraelskiego poprzez porównanie stanu faktycznego z przepisami prawa zakonu. Aby zrozumieć i pojąć ogrom zadania, jakie otrzymał prorok, wspomnijmy, kim był Jeremiasz. Pochodził on z Anatot, z rodziny kapłańskiej. Misję swoją rozpoczął w młodym wieku. Początkowo starał się wymówić od tak zaszczytnego, ale trudnego zadania, lecz na stanowcze żądanie Pana Boga podjął dzieło i prowadził je przez 40 lat. Działalność Jeremiasza przypadła na szczególny okres czasu, to jest, koniec istnienia figuralnego królestwa izraelskiego, w czasie panowania trzech ostatnich królów dynastii Dawidowej: Jozjasza, Jojakima i Sedekiasza. W tymże też czasie rozpadają się dotychczasowe układy polityczne Bliskiego Wschodu. Upada znaczenie oraz samo państwo asyryjskie, a rośnie w siłę Babilonia, która zdobywa dominującą rolę w tamtym rejonie świata, zagrażając wszystkim okolicznym narodom. Sytuację tę charakteryzują słowa: *„I powtórnie doszło mnie słowo Pana tej treści: Co widzisz? I odpowiedziałem: widzę rozpalony kocioł, z którego wrzątek wylewa się od północy. Wtedy Pan rzekł do mnie: Z północy leje się nieszczęście na wszystkich mieszkańców kraju”* (Jer. 1:13-14).

W tak burzliwym czasie Jeremiasz rozpoczął misję proroka w narodzie izraelskim, a dokładniej, judzkim oraz otrzymał polecenie zwiastowania prorocत्व do narodów okolicznych. Pozostawił po sobie księgę, która od jego imienia nosi nazwę prorocтва Jeremiasza z 52 rozdziałami oraz 5 rozdziałów Trenów, czyli lamentów nad Jerozolimą. Z jego księgi dowiadujemy się, że spełniał on bardzo trudną i niewdzięczną dla siebie misję. Z jednej strony bardzo kocha swój naród i kraj, lecz przymuszony słowem Bożym wypowiada nad tym ludem ogromnie przykre i groźne prorocze słowa o zagładzie całego narodu. Misję tę przeżywa jako osobisty dramat, skarży się Bogu tymi słowami: *„Gdyż ilekroć przemawiam, muszę krzyczeć i wołać: Gwałt i zniszczenie! I tak słowo Pana stało mi się hańbą i pośmiewiskiem na co dzień. A gdy pomyślałem: Nie wspomnę o nim i już nie przemówię w Jego imieniu, to stało się to w moim sercu*

jak ogień płonący, zamknięty w moich kościach. Mózoliłem się, by go znieść, lecz nie zdołałem” (Jer. 20:8-9).

Czytając pierwszy rozdział księgi dowiadujemy się o okolicznościach powołania Jeremiasza: *„Wybrałem cię sobie, zanim cię utworzyłem w łonie matki, zanim się urodziłeś, poświęciłem cię, na proroka narodów przeznaczyłem cię”* (Jer. 1:5).

Wypowiedź ta, z pewnością, odnosiła się do Jeremiasza, ale z całym przekonaniem możemy powiedzieć, że w szerszym znaczeniu odnosi się do Pana Jezusa. Znajdujemy podobne słowa zapisane w Ew. Łukasza 1:31-32 *„Oto poczniesz w łonie i urodzisz syna i nadasz mu imię Jezus, ten będzie wielki, będzie nazwany synem Najwyższego. I da mu Pan Bóg tron ojca Dawida”*.

Podobną myśl, lecz odnoszącą się do kościoła, wyraził Ap. Paweł w liście do Efezów 1:4 *„W nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata”*. W tych trzech wersetach odnajdujemy podobieństwo wybrania do pełnienia zaszczytnej misji służenia Bogu.

Rozważmy również werset z Jeremiasza 1:10 *„Patrz! Daję ci dzisiaj władzę nad narodami i nad królestwami, abys wykorzeniał i wypleniał, niszczył i burzył, odbudowywał i sadił”*. Również ta wypowiedź wypełniła się najpierw w działalności Jeremiasza, lecz myślimy, że w szerszym znaczeniu odnosi się to do działalności Jezusa, a dokładniej Chrystusa. Tak jak Jeremiasz otrzymał do pomocy sługę Barucha, tak podobnie Pan często posługuje się swoimi sługami, którym zleca szczególne misje.

Porównajmy poselstwo Jeremiasza z Jer. 1:10 – otrzymał władzę nad licznymi narodami, aby najpierw wykorzeniał, burzył itp., a potem odbudowywał i sadił. W jaki sposób mógł dokonać tych czynności? Tylko przez wypowiedzenie słowa Pańskiego. Pomyślmy, jak ogromne zadanie zlecił Bóg Jeremiaszowi, a jednocześnie jak znikome, z ludzkiego punktu zapatrywania, otrzymał możliwości działania. W tej sytuacji działalność proroka mogłaby wydawać się niewykonalna, lecz, jak wiemy z Pisma Świętego, Jeremiasz w pełni wykonał polecenie Pana Boga. Pomimo, że jego własny naród gardził nim, oraz jego ostrzeżeniami, on jednak wypowiadał wyroki Boże, a wypowiedziane słowo Boże nigdy próżno się nie wracało. Jeszcze mniejsze miał możliwości głoszenia narodom okolicznym, lecz jak wynika z księgi, wystarczyło, aby słowo Boże zostało



wyłoszone, reszta była obojętna; czy ci, do których było kierowane, przyjmowali je lub nawet tylko słyszeli – ono nabierało ważności. Myślę, że podobnie w naszym okresie Pan realizuje swoje dzieło przez swoich sług tym samym sposobem – wystarczy wyłosić Słowo.

Spróbujmy porównać poselstwo prorocze Jeremiasza z misją naszego Pana w jego pierwszym przyjsciu; czy znajdziemy podobienstwa? Pan rozpoczyna swoje poselstwo słowami zapisanymi w Ew. Łukasza 4:16 *„Duch Pański nade mną, przeto namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę, posłał mnie, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepych przejrzenie, abym uciśnionych wypuścił na wolność. Abym zwiastował miłościwy rok Pana”*. Są to słowa proroctwa Izajasza 61 rozdziału, ale zauważmy, że Pan nie odczytał całego ustępu – mianowicie Pan pominął słowa odnoszące się do *„dnia pomsty naszego Boga”*. Jeżeli zestawimy Izajasza 61:2 oraz Jeremiasza 1:10, zauważymy duże podobienstwo, pamiętając, że proroctwo Izajaszowe Pan zastosował do siebie – odpowiedź może być jedna: Pan podzielił swoją działalność na dwa okresy – pierwszy okres, radości i łaski, drugi okres – pomsty i gniewu, po którym nastąpi czas pociechy. Bardzo pięknie oddaje tę myśl Izajasz 61:2 – *„abym pocieszał wszystkich zasmuconych”*, a więc takich, którzy się zawstydzą, będą zasmuceni gniewem Pana, dla takich potem nastąpi pociecha. Obydwa proroctwa zawierają zapowiedź gniewu i kary, ale również zawierają obietnicę pociechy i odbudowy. Z tych porównań wynika, że poselstwem Pana podczas pierwszej obecności była radość i łaska, natomiast poselstwem Jeremiasza był gniew i kara, a potem pociecha.

Reasumując, możemy stwierdzić, że drugie wypełnienie poselstwa Jeremiaszowego nastąpi we Wtorej Obecności Pana, a więc w okresie, w którym żyjemy. Jeżeli tak, to przyjrzyjmy się działalności proroka oraz jego poselstwu. Wprawdzie, bardzo dużo mówi ono o gniewie i karze Bożej, lecz celem tego nie jest wyćpienie narodu, lecz odnowienie go poprzez karanie. Inaczej możemy powiedzieć, że Bóg zamierzył uleczyć naród poprzez ciężką operację chirurgiczną, to jest, przez wycięcie grzesznych narośli. Taka sama operacja była przewidziana nad całym światem, a dokonać jej miał sam Pan. Tak jak w czasach Jeremiasza, prorok był tylko sługą Boga i nie był on autorem decyzji, tak w okresie Wtorej Obecności Pan działał i działa poprzez swoje narzędzia.

Wiemy, że szczególne posłannictwo w okresie przyjscia Pana zostało powierzone pastorowi Russellowi. W tym miejscu przypomnijmy nasz tematowy werset Jer. 6:27 *„Ustanowiłem cię badaczem wśród mojego ludu, abyś poznał i badał ich postępowanie”*. Czyż słowa te nie kojarzą się nam z przyjęciem przez br. Russella nazwy dla całego ruchu religijnego, „Badacze Pisma Św.”, którego promotorem był on sam.

Również łatwo możemy zauważyć podobienstwa na arenie świata w czasach Jeremiasza i brata Russella. Jak już wspominaliśmy, wówczas na arenie świata zachodziły ogromne zmiany, czyż nie tak samo działo się w pierwszym okresie wtorej obecności Pana? Nawet, jeżeli porównamy czasokresy działalności tych sług, zauważymy, że były jednakowe, po 40 lat. Różnie można zapatrywać się na ten lub inny szczegół, lecz myślę, że już samo przyjęcie nazwy przez nasz ruch nie było przypadkowe.

Przeanalizujmy, co zauważył Jeremiasz pełniąc rolę badacza; Jer. 9:4-8 mówi następująco: *„Jeden oszukuje drugiego, a prawdy nie mówią, przyzwyczaili swój język do mówienia kłamstwa, postępują przewrotnie, są niezdolni, aby się nawrócić. Gwałt idzie za gwałtem, oszustwo za oszustwem. Nie chcą mnie znać, mówi Pan. Dlatego, tak mówi Pan Zastępów: Oto ja wytopię ich i wypróbuję ich, gdyż jak inaczej mam postąpić wobec złości córki mojego ludu? Ich język jest zabójczą strzałą, słowa ich, to oszustwo. O pokoju rozmawiają ze swoim bliźnim, lecz w swoim wnętrzu gotują nam zasadzkę. Czyż za to nie mam ich karać? mówi Pan. Czy na narodzie takim jak ten, nie mam szukać odpłaty?”*

W tych wersetach znajdujemy dokładny opis stanu moralnego ówczesnego narodu izraelskiego. Myślę, że wszyscy podzielamy pogląd, że Izrael był domem Bożym i zgadzamy się również z tym, że do wtorej obecności domem Bożym było całe chrześcijaństwo. Zgodnie z tym możemy zacytować słowa Ap. Piotra, 1 list 4:17-18 – *„Nadszedł bowiem czas, aby się rozpoczął sąd od domu Bożego, a jeżeli zaczyna się od nas, to jakże koniec czeka tych, którzy nie wierzą ewangelii Bożej. A jeżeli sprawiedliwy z trudnością dostąpi zbawienia, to bezbożnik gdzie się znajdzie?”*

Czyż w oparciu o powyższe słowa oraz o stan moralny chrześcijaństwa pastor Russell nie zacytował słów: *„Ludu mój, wynijdź z Babilonu?”* W tym możemy dopatrzeć się postępowania Pana (tak jak w czasach Jeremiasza) – najpierw Pan wykazuje zło, a jednocześnie wzywa do odłączenia się od zła. Komentarz podaje, że słowo greckie „sąd” użyte przez Apostoła Piotra – Krima – oznacza ostateczną decyzję: – Pan wydał ostateczną decyzję tak w sprawie Kościoła, jak też ogółu chrześcijaństwa i świata.

Odwieczne prawo Boże jest takie, że przed ukaraniem człowieka udowadnia mu się jego winę. Myśl tę odnajdujemy u proroka Jeremiasza 23:1-2: *„Biada pasterzom, którzy gubią i rozpraszają owce mojego pastwiska, mówi Pan! Dlatego tak mówi Pan, Bóg izraelski o pasterzach, którzy pasą lud mój. To wy rozproszyliście moje owce i rozpędziliście je, a nie zatroszczyliście się o nie. Toteż ukarzę was za złe wasze uczynki, mówi Pan”*. Bóg stanowczo i jasno stwierdza winę pasterzy, oni okazali się wilkami, a nie opiekunami stada, dlatego

poniosą karę. Taką samą ocenę pasterzy odnajdujemy w dziełach br. Russella, a jednocześnie zapowiedź, że Pan rozliczy każdego z jego poczynąń na stanowisku pasterza. W prorocztwie Jeremiasza 22:15-17 spotykamy również ocenę władzy cywilnej – czytamy: *„Czy jesteś królem przez to, że współzawodniczysz w cedrowych budowlach? Twój ojciec też jadł i pił, lecz stosował prawo i sprawiedliwość i wtedy dobrze mu się powodziło. Sądził sprawę ubogiego i biednego i wtedy było dobrze. Czy nie na tym polega to, że się mnie zna? – mówi Pan? Lecz twoje oczy i twoje serce szukają własnej tylko korzyści i przelewu niewinnej krwi i popełnienia krzywdy i gwałtu”*. Równie ciężkie zarzuty ciążyły na władzy świeckiej, cywilnej, taka ocena mogła oznaczać tylko zapowiedź kary i wygnania. Tak też się stało. Ocenie stanu moralnego władz cywilnych, nadużyć z tym związanych, został poświęcony cały podręcznik pt. „Walka Armagedonu”.

Ocenę szeregowego obywatela znajdujemy u Jeremiasza 5:3-5 „Panie, czy twoje oczy nie są nakierowane na prawdę? Ty ich smagasz, lecz oni nie czują bólu. Ty ich wytracasz, lecz oni nie przyjmują karcenia; uczynili swoje oblicze twardsze niż skała, nie chcą się nawrócić. Pomyślałem więc: To przecież prostacy, dlatego głupio postępują, gdyż nie znają drogi Pana, prawa swego Boga. Pójdę do możnych i pomówię z nimi, wszak oni znają drogę Pana, prawo swojego Boga. Lecz także ci połamali swoje jarzmo, zerwali więzy”. Ze słów tych wynika, że Boga nie dziwił stan prostego, zniewolonego człowieka, jest gotów nawet go zrozumieć. Ale stan możnych nie zadawał Boga – mówi o nich, że „muszą znać mnie, moje prawa” – rzeczywistość zaś była inna.

W naszym okresie czasu jest podobnie – zło pleni się od góry. To właśnie myśliciele, filozofowie podrywali i nadal podrywają wiarę wielu ludzi. Czyż często nie słyszymy uzasadnienia braku wiary tym, że jeżeli byłby Bóg, to uczeni stwierdziliby to pierwsi? Takowy argument nie zwalnia nikogo z odpowiedzialności za łamanie prawa Bożego.

Czytając opisy prorocztwa Jeremiaszowego dowiadujemy się, w jakim stanie moralnym był ówczesny Izrael – dochodzimy do wniosku, że niewiele różnił się od narodów pogańskich. Podobnie sprawa ma się z dzisiejszym nominalnym chrześcijaństwem. W bardzo krótkim czasie narody mieniące się być chrześcijańskimi zamieniły się w pogańskie. Wraz z rozwojem rewolucji technicznej i ogólną poprawą stanu materialnego ludzkości nastąpił ogromny upadek moralny wielu milionów ludzi z nazwy chrześcijan. Jest zastanawiające, że w tej zmianie zachowań ogromną rolę odegrali różnego rodzaju uczeni. Jeżeli jeszcze w XVIII i XIX wieku myśl filozoficzna, nauka, literatura itp. były zdominowane filozofią chrześcijańską, wprowadziła z dużą domieszką błędu, to już w XX wieku nastąpił ogólny odwrót od religii. W ślad za naukowcami i filozofami, którzy ukuli nowe poglądy,

poszła większa część ludzkości. W tym czasie różne poglądy filozoficzne zaczęły negować potrzebę religii, a nawet zaprzeczać istnieniu Boga. W krajach chrześcijańskich powstała i rozwinęła się myśl ateistyczna i wolnomyślicielska, zaczęto podważać Pismo Św., jako księgę natchnioną. Kultura i sztuka uciekły w abstrakcję lub stały się ogromnie obsceniczne. Mówimy tu o poglądach oficjalnych, tak wschodu jak i zachodu. Uczeni tych krajów próbowali podważyć sens przekazu Bożego, jakim jest Biblia.

Działalność taka doprowadziła do ogólnego rozluźnienia norm moralnych. W tym czasie upadły dotychczasowe autorytety, ich miejsca zajęli różnego rodzaju „idole”, oni to stali się wzorami życia dużej części społeczeństwa. Obecnie spora część światłych ludzi z niepokojem myśli o przyczynach ogromnego zdżyczenia moralnego, szczególnie wśród młodzieży. Odpowiedzią na to dla nas mogą być słowa Jeremiasza z Trenów 1:9 *„Jego nieczystość jest na podołku jego szaty, nie pamiętał o swojej przyszłości”*, Biblia Gdańska mówi – „o swoim końcu”.

Analizując przyczynę zagłady Jeruzalemu Jeremiasz uznał, że ówcześni ludzie zapomnieli o swoim końcu. Podobnie jest w naszym czasie. Ludzie utracili wiarę w przyszłość, w przyszłe życie. Łamają odwieczne Boże normy moralne, ponieważ nie wierzą, że Biblia daje prawdziwe obietnice. Gdyby było prawdą, że człowiek jest przypadkową istotą, że powstał z nicości i idzie w nicłość, to po cóż podejmować jakieś wyrzeczenia, poświęcenia, w imię czego cierpieć? Niestety duża część społeczeństwa naszej doby żyje tylko dniem dzisiejszym, temu celowi podporządkowuje swoje życie. Zauważmy, że ten typ ludzi nie znajduje zainteresowania w słowach o zbliżającym się Królestwie Bożym, zmartwychwstaniu, o lepszym jutrze. Tacy ludzie swoje żądania formułują tylko do dnia dzisiejszego, tj. życia doczesnego. Takiemu społeczeństwu towarzyszyć mają trudności, nawet władze cywilne nie są w stanie zaspokoić ich żądań odnoszących się do tej chwili.

W czasach Jeremiasza Żydzi szukali pomocy przed gniewem Bożym w Egipcie oraz w ich bogach. W obecnych czasach narody, z imienia chrześcijańskie szukają ucieczki i zapomnienia w alkoholizmie, narkomanii i rozpuście. Zaś w miejsce zapomnianej myśli chrześcijańskiej szukają duchowej pociechy oraz sensu życia w wierzeniach narodów pogańskich jak: hinduizm, braminizm, spirytyzm, wróżbiarstwo, itp. Natomiast ci, którzy nie zerwali z religią, z kościołem, postępują podobnie, jak mówi Jeremiasz 7:9-10: *„Jak to? Kradniecie, mordujecie, cudzołożycie i krzywoprzysięgacie, składacie ofiary Baalowi i chodzicie za cudzy mi bogami, których nie znacie. A potem przychodzicie i stajeście przed moim obliczem w tym domu, który jest nazwany moim imieniem i mówicie: Jesteśmy ocaleni – aby dalej popełniać te wszystkie obrzydliwości! ”*. Jakże dla wielu



chrześcijan z imienia – kościół, religia jest jak polisa ubezpieczeniowa lub jak psychoterapia. Przychodzą do świątyni dla celów psychologicznych, szukają uspokojenia, a nie odwrócenia się od błędnej drogi. Obojętnie, kim jest taki człowiek i do jakiej świątyni chodzi, on ją tylko kala, a na siebie ściąga potępienie. Jest też spora grupa ludzi, którzy mówią, że są wierzącymi, lecz szybko dodają, ale „niepraktykującymi”. Pomyślmy, czyż to nie brzmi jak absurd? Jakże można wierzyć, a nie modlić się? To tak, jak gdybym powiedział: chcę żyć, lecz nie chcę oddychać. Czyż taki stan świata chrześcijańskiego może podobać się Bogu? Myślę, że odpowiedź może być tylko jedna – nie!

Wiemy, że większość żyjących na ziemi ludzi nie jest nawet z imienia chrześcijanami, co z nimi? – czy oni podlegają osądowi Bożemu, a jeżeli tak, to na podstawie jakiego prawa? Myślę, że odpowiedź znajdziemy w słowach Ap. Pawła w liście do Rzymian 2:9: „*Tak utrapienie i ucisk spadnie na duszę każdego człowieka, który popełnia złe, najprzód Żyda potem Greka*”. Podobną myśl czytamy u Jeremiasza 25:29: „*Bo oto od miasta, które jest nazwane moim, imieniem, zacznym zysłać nieszczęście, a wy mielibyście ujść bezkarnie? Nie ujdziecie bezkarnie, gdyż oto ja przyzywam miecz na wszystkich mieszkańców ziemi – mówi Pan Zastępów*”. A więc widzimy, że Bóg informuje nawet o kolejności karania, najpierw ci, którzy mają znajomość praw Bożych, a potem ci, którzy Boga nie znają. Wiemy, że Bóg dokonuje najpierw oceny, czyni zarzuty, a dopiero potem karze. Narodom pogańskim Bóg uczynił zarzut ustami Apostoła Pawła – list do Rzymian 1:18-21 czytamy: „*Albowiem gniew Boży z nieba objawia się przeciwko wszelkiej bezbożności i nieprawości ludzi, którzy przez nieprawość tłumią prawdę. Ponieważ to, co o Bogu wiedzieć można, jest dla nich jawne, gdyż Bóg im to objawił. Bo niewidzialna jego istota, to jest wiekuista jego moc i bóstwo, mogą być od stworzenia świata oglądane w dziełach i poznane umysłem tak, że nic nie mają na swoją obronę. Dlatego, że poznawszy boga, nie uwielbili go jako Boga i nie złożyli mu dziękczynienia, lecz znikczemnieli w myślach swoich, a ich nierozumne serce pogrążyło się w ciemności*”.

W tych kilku wersetach apostoł przeprowadza dokładną analizę winy tych, którzy zaprzeczają lub nie znają Boga. To sam Bóg przemawia do każdego człowieka przez swoje dzieła. Rozum dany człowiekowi przez Boga powinien spowodować zastanowienie się nad pytaniem: Kim jestem? Dlaczego istnieję? Dokąd idę? Apostoł Paweł w liście do Rzymian 2:14-15 odpowiada, według jakiego miernika będą sądzeni ci, którzy nie znają Boga i jego praw. Czytamy: „*Skoro bowiem poganie, którzy nie mają zakonu, z natury czynią to, co zakon nakazuje, są sami sobie zakonem, chociaż zakonu nie mają. Dowodzą też oni, że treść zakonu jest zapisana w ich sercach, wszak świadczy o tym sumienie ich oraz myśli, które się nawzajem oskarżają lub biorą w*

obronę”. Ze słów apostoła wynika, że ludzie będą sądzeni na podstawie swego sumienia, które wszyscy posiadają, choć często bardzo zatarte. Powyższe przytoczone wersety słowa Bożego w jednoznaczny sposób mówią, że również narody pogańskie podlegają karze.

W poselstwie Jeremiasza napotykamy takie słowa: „*I rzekł Pan do mnie: Choćby stanęli przede mną Mojżesz i Samuel, nie miałbym serca dla tego ludu. Wypędź ich sprzed mego oblicza, niech idą precz!*” Jeremiasza 15:1 oraz Jeremiasza 11:14: „*A ty nie wstawiaj się za tym ludem ani nie zanoś za nich błagania, ani modlitwy, albowiem nie wysłucham, gdy będą wołać do mnie w czasie swojej nieszczęścia*”.

Pan Bóg jest miłosierny, lecz i sprawiedliwy, bywają takie chwile, gdzie cierpliwość Jego jest wyczerpana. Powyższe wersety mówią, że Bóg nie wysłucha żadnych modlitw, a sługom swoim zabrania wstawiać się za narodami przeznaczonymi na karanie. Myślę, że głosząc ewangelię należy przede wszystkim przedstawiać Boga jako miłość, lecz należy też informować, że Biblia mówi o karze i gniewie. Gdybyśmy pomijali tę prawdę Słowa Bożego, mówilibyśmy tylko połowę prawdy.

Już na początku naszych rozważań zaznaczyliśmy, że poselstwo Jeremiasza składało się z dwóch części; najpierw zapowiedź gniewu, później zapowiedź naprawy. Prorok taką rolę miał wypełnić w stosunku do Judy, jak też do wszystkich okolicznych narodów. Poszukajmy wypełnienia tej czynności przez Jeremiasza, oraz dokonania tegoż również przez pastora Russella. Bóg przez Jeremiasza 30:3 mówi tak: „*Bo oto idą dni – mówi Pan, że odmienię los mojego ludu, Izraela i Judy, mówi Pan i sprowadzą ich z powrotem do ziemi, którą dałem ich ojcom, aby ją posiadli*”. Obietnica ta wyjaśnia, że gniew, kara, rozproszenie nie były w celu jego odnowy moralnej. Bóg pragnął, aby spowodować karą opamiętanie tego ludu. Jeszcze dalej sięga obietnica zapisana przez proroka Jeremiasza 31:31 – „*Oto idą dni, mówi Pan, że zawrę z domem izraelskim i z domem judzkim nowe przymierze*”. Zauważmy, że prorok, który z polecenia Bożego przepowiadał Żydom najcięższe kary, tenże sam oznajmia największą pociechę dla tego narodu. Oni, gdy będą zasmuceni, gdy poznają swój błąd, znów będą w przymierzu z Bogiem.

Prorocstwo to daje odpowiedź, co się stanie z okolicznymi narodami, a więc z poganami. Tak czytamy: Jer. 12:14-17 –

„*Tak mówi Pan o wszystkich złych sąsiadach naruszających dziedzictwo, które dałem na własność mojemu ludowi izraelskiemu: Oto wyrwę ich z ich ziemi, a dom Judy wyrwę spośród nich, lecz gdy ich wyrwę, znów ulituję się nad nimi i sprowadzę z powrotem każdego do jego dziedz-*



ictwa i do jego ziemi. A gdy dokładnie nauczą się dróg mojego ludu, przysięgając na moje imię: Jako żyje Pan! – tak jak nauczycieli mój lud przysięgać na Baala – wtedy będą odbudowani pośród mojego ludu. Jeżeli zaś nie usłuchają, wtedy doszczętnie wypłenię i wygubię ten naród – mówi Pan”.

Zaiste trudno znaleźć dokładniej przedstawioną, piękną nadzieję dla całej ludzkości. Jak pięknie ta obietnica harmonizuje z obietnicą Abrahamową: „*W tobie i w nasieniu twoim będą błogosławione wszystkie narody ziemi*”, jednak pod warunkiem, że nauczą się dróg mojego ludu.

W podobny sposób przedstawiona została prawda słowa Bożego przez pastora Russella. Jesteśmy jednym z wielu ruchów religijnych, który zwraca uwagę na zapowiedziany gniew Boży z powodu złego stanu moralnego świata. Natomiast, z całą pewnością, jedyni, którzy głosimy, że będzie „*wielki ucisk*”, ale nie w celu dokonania zagłady ludzkości, lecz w celu zniszczenia zła i grzechu. Informujemy słuchaczy na podstawie Słowa Bożego, że nastąpi zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych – aby nauczycieli się dróg mojego ludu.

Brat Russell jako pierwszy „badacz” nauczał o nadziei dla całej ludzkości, a w pierwszej kolejności dla Izraela. Wspomnijmy jego poselstwo do tego narodu wygłoszone w Nowym Jorku w 1910 roku słowami Izajasza 40:1-2 „*Pocieszajcie, pocieszajcie lud mój, mówi wasz Bóg! Mówcie do serca Jeruzalemu i wołajcie na nie, że dopełniła się jego niewola, że odpuszczona jest jego wina, bo otrzymało z ręki Pana podwójną karę za wszystkie swoje grzechy*”.

Gdy te słowa były wygłoszone, naród ten nie miał jeszcze, a nawet nie oczekiwał spełnienia się tej obietni-

cy. Jeszcze przed tym narodem był ogrom nieszczęść, jakie miała przynieść druga wojna światowa. Jeszcze musieli wiele wycierpieć, by doczekać cudu, który się ziścił w 1948 roku lub dokładniej, rozpoczął się wypełniać.

Osobiście wierzę, że kazanie to odegrało w ogólnym planie Bożym ogromną rolę, zwróciło uwagę Żydów, jak też i chrześcijan na sprawę tych obietnic.

Żyjemy w czasie, gdy dużo mówimy o zbliżającym się Królestwie Bożym, o zmartwychwstaniu, o restytucji i chociaż często jedni mówią, że już to lub inne spełniło się, inni, że jeszcze przed nami – to jednak wiemy, że Słowo Boże nie wróci się próżno – ono się spełni. Ileż to razy Żydzi czynili zarzuty Jeremiaszowi, że jego zapowiedzi nie spełniają się, ale przyszedł czas na spełnienie ich i wszyscy to zobaczyli. Dla jednych było to wypełnieniem słowa Bożego, dla innych pomstą i karą. Mam nadzieję, że przedstawione myśli zachęcą Braterstwo do dokładniejszego i głębszego przebadania podobieństw tych okresów czasu. Myślę, że w pro-roctwie Jeremiasza możemy znaleźć odpowiedzi na wiele nurtujących nas pytań, dotyczących naszych czasów.

Serdecznie życzę Braterstwu, aby Dobry Bóg błogosławił nam w naszych usiłowaniach zrozumienia wyroków Bożych, aby ta lekcja posłużyła nam w utwierdzeniu się w naszym poświęceniu i służbie Bogu i Jezusowi Chrystusowi. Będąc badaczami, pracę tę wykonujemy zgodnie z poleceniem Bożym.

4 Międzynarodowa Konwencja w De Bron 1988, Holandia

Kopak Michał
R-
„Straż”